

Młodzi zarabiają i wydają więcej

Pandemia i przejście na zdalną naukę nie zmniejszyły wydatków polskich studentów. Tymczasem nadal największa ich część nie pracuje zawodowo – takie wnioski płyną z tegorocznego, szóstego już raportu „Portfel studenta” przygotowanego przez Fundację Warszawski Instytut Bankowości we współpracy ze Związkiem Banków Polskich.

Tegoroczny dokument jest wyjątkowy choćby z tego względu, że opisuje precedensowy rok akademicki, który niemalże w całości na polskich uczelniach odbył się w formie zdalnej. To spowodowało, że duża część studentów nie zdecydowała się na przyjazd do miasta, w którym znajduje się szkoła. Potwierdzają to dane, na jakie powołuje się raport. W semestrze letnim roku akademickiego 2020/2021 aż połowa ankietowanych wskazała, że mieszkała u rodziny lub znajomych, nie ponosząc z tego tytułu żadnych kosztów.

„W porównaniu z poprzednim raportem możemy dostrzec wyraźną zmianę. Liczba mieszkających u rodziny lub znajomych i nieponoszących opłaty za najem wzrosła aż o 25 p.p., zaś liczba studentów stacjonarnych najmujących lokal spadła o 18 p.p. Zmianie uległa również liczba mieszkających w domach studenckich. W tym przypadku zanotowano spadek o 8 p.p. względem roku ubiegłego” – wskazują autorzy raportu.

Studenci nie mieli powodu, by szukać lokum – uniwersytety organizowały zajęcia za pośrednictwem sieci, a miejsca tradycyjnego zarobku – takie jak restauracje czy punkty gastronomiczne – za sprawą lockdownu były albo nieczynne, albo miały zmniejszone obroty na tyle, że nie potrzebowały nowych pracowników.

Tym samym pandemia przełożyła się na sytuację finansową całej grupy – zmniejszyła część dochodów,

które dotychczas regularnie zasilają budżety polskich studentów. Potwierdzają to zresztą inne przywołane w raporcie badania. Jak wynika z raportu PwC „Młodzi na rynku pracy 2021”, prawie połowa ankietowanych osób wprost (48,7 proc.) wskazała, że ich możliwości na rynku pracy pogorszyły się przez pandemię. Jedynie 18,4 proc. studentów zadeklarowało zwiększenie swoich możliwości przez pandemię – to najprawdopodobniej osoby, które albo odnalazły się w rozwijających się w czasie pandemii branżach, jak e-commerce czy logistyka bądź ci, którzy postanowili wykorzystać zawodowy czas uzyskany dzięki zdalnemu nauczaniu.

Wspomniany brak wpływów rekompensować miały mniejsze rozchody – wynika np. z braku opłat za wynajem czy ogólnych niższych kosztów życia z rodzicami, często w mniejszych miejscowościach.

Wyczerpanie autorów raportu wskazują jednak, że wbrew pozorom wydatki studentów w pandemicznej rzeczywistości wcale nie okazały się mniejsze. Wręcz przeciwnie – nawet nieco wzrosły. Jak wynika z opracowania, studenci studiów niestacjonarnych muszą wydać bowiem średnio w tym roku 2740,68 zł – to rekordowa kwota wobec poprzednich pięciu edycji raportu. W stosunku do ubiegłego roku zwiększyła się o 3,3 proc., w odniesieniu do pięciu lat wcześniej – aż o 74 proc.

Co składa się na taki stan rzeczy? Przede wszystkim koszt czesnego. „Porównując

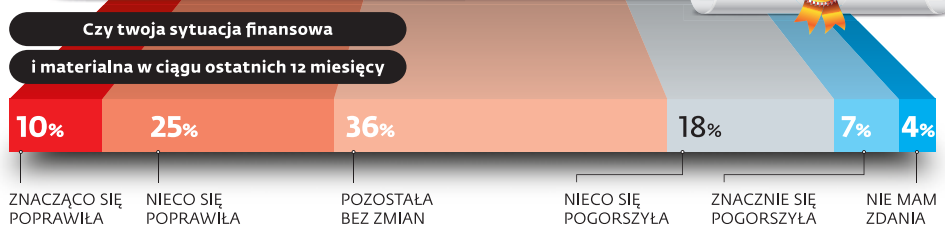
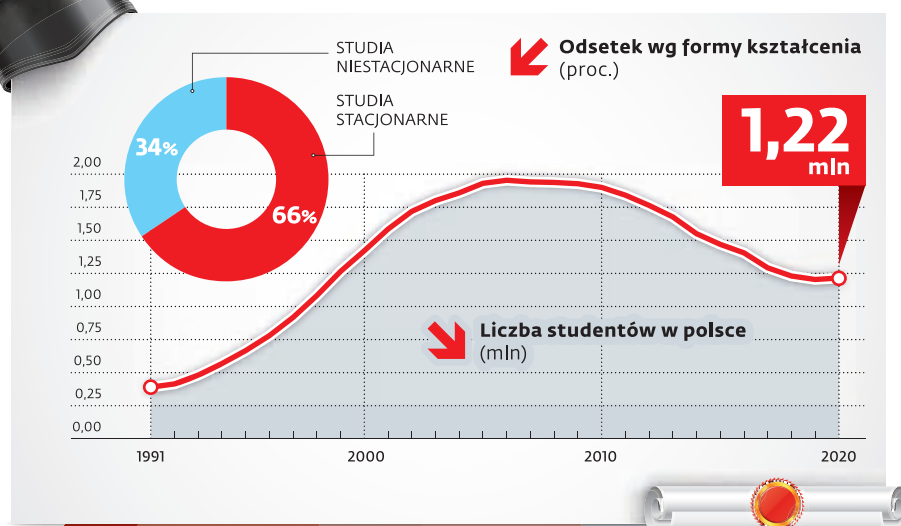
wysokość czesnego kierunku prawo w 4 wybranych uczelniach, średnia kwota wynosi ponad 6625 zł za rok akademicki. Studia w formie niestacjonarnej na Uniwersytecie Warszawskim wymagają opłaty w wysokości 8500 zł rocznie, na Uniwersytecie Jagiellońskim 7000 zł, natomiast na Uniwersytecie Wrocławskim opłata wynosi 6100 zł, a na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza 4900 zł” – wskazują autorzy dokumentu.

Po czesnym na drugim miejscu w miesięcznych wydatkach typowego polskiego studenta – na przykładzie studentki prawa z Krakowa mieszkającej w Niepołomicach – największe koszty generuje żywność i alkohol – to ok. 350 zł. W dalszej kolejności są takie pozycje jak wsparcie domowego budżetu (300 zł), lekcje języka angielskiego (290 zł) czy lunchy, spotkania na mieście czy wyjścia do kawiarni dwa razy w tygodniu (160 zł).

I choć pandemia wymusiła również na studentach ograniczenie mobilności, to nadal znaczące mogą być koszty komunikacji. „Poza podróżami związanymi z uczelnią student korzysta z komunikacji, aby m.in. spotkać się ze znajomymi mieszkającymi w mieście czy zrobić zakupy w galerii handlowej. W takiej sytuacji najkorzystniejszą ofertą jest zakup biletu miesięcznego, a jeśli student musi przemieszczać się między strefami powinien od razu kupić taki, który obejmuje jak najbardziej rozległy obszar/teren.

dokończenie na str. 2

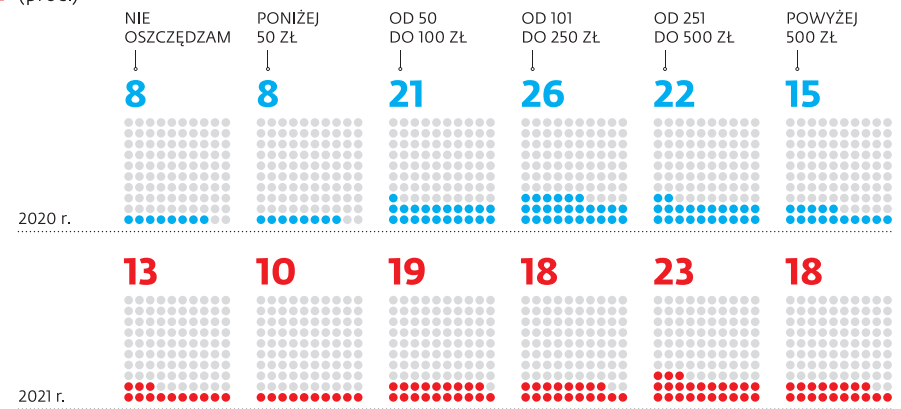
Portret na podstawie portfela



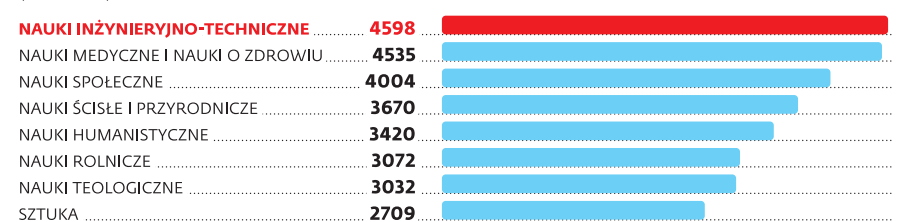
COVID-19 a najem

- 19 proc. studentów zrezygnowało z najmu ze względu na pandemię, ale po przerwie wróciło do wynajmowania tej samej nieruchomości
- 16 proc. studentów zrezygnowało z najmu ze względu na pandemię, ale po przerwie wynajęło inną nieruchomość
- 47 proc. studentów od marca 2020 r. cały czas jest najemcą i mieszka w tym samym miejscu
- 27 proc. studentów od marca 2020 r. cały czas jest najemcą, ale zmieniło miejsce zamieszkania

Jaką średnio kwotę miesięcznie udaje ci się zaoszczędzić (proc.)



Średnie zarobki rok po uzyskaniu dyplomu II stopnia (zł brutto)



Źródło: ZBP, WIB – Raport „Portfel studenta”, edycja VI, wrzesień 2021 r.

Fot. Shutterstock

LR ©



Poprawa w gospodarce będzie wspierać studentów

Waldemar Zbytek: Aspektem ułatwiającym studentom podejmowanie pracy zarobkowej jest wejście pracy zdalnej do powszechnego stosowania. Natomiast niepokoić może ogromne rozchwieanie rynku nieruchomości

Czy powiedzenie „biedny jak student” nadal jest aktualne? Obecna sytuacja finansowa studentów jest zdecydowanie lepsza niż np. 20 lat temu. Czasy, kiedy student był symbolem biedy, to odległa przeszłość. Dzisiejszy system wsparcia finansowego studentów – stypendia, zapomogi, kredyty studenckie – to sumy, które pozwalają na skuteczne wspieranie mniej zamożnej młodzieży. Studenci są też bardzo zaradni i sprawnie potrafią dostosować się do zmieniającej się rzeczywistości. Na budżet studenta składają się przeważnie dwa lub trzy źródła finansowania. Jednym z nich jest wsparcie od rodziców, drugim wynagrodzenie z tytułu podejmowanej pracy w trakcie studiów, a trzecim wspomniany wcześniej system wsparcia finansowego. Studenci od zawsze byli bardzo zaradni i potrafili organizować się i dostosowywać do zmieniającej się sytuacji. Dziś wielu z nich od początku studiów szuka pracy zarobkowej, a rynek przyjmuje ich z otwartymi rękoma, bo zatrudnienie studenta przynosi obu stronom wymierne korzyści, m.in. związane z ulgami

podatkowymi. Dodatkowo studenci chętnie podejmują pracę w dniach i godzinach odmiennych od innych zatrudnionych, którzy mają już rodzinę i dzieci.

Jakie główne tendencje dostrzegają państwo na podstawie tegorocznego badania? Bardzo trudno mówić tutaj o tendencjach ze względu na to, że taki rok akademicki jak miniony wydarzył się pierwszy raz od niepiętniętych czasów. Cieszy z pewnością to, że studenci w wymiarze materialnym poradzili sobie z tą wyjątkową sytuacją. 61 proc. badanych wskazało, że ich sytuacja finansowa pozostała bez zmian lub nieco się poprawiła. To pokazuje, że potrafiliby zbilansować swój budżet m.in. poprzez powrót do domu rodzinnego, a co za tym idzie – zmniejszenie kosztów. Wzrósł także odsetek studentów, którzy deklarują oszczędności na poziomie od 251 zł miesięcznie w górę. W 2020 r. takich osób było 37 proc., obecnie to już 41 proc. Martwić może to, że zwiększyła się grupa nieposiadająca oszczędności (z 8 proc. w 2020 r. do 13 proc. w 2021 r.). Być może to skutek nieoczekiwanych

kosztów związanych z pandemią. Niemniej warto się temu przyglądać, ponieważ oszczędzanie jest jednym z priorytetów finansowych młodego pokolenia. A ono samo jest coraz bardziej świadome potrzeby edukacji finansowej.

Jaki wpływ na wyniki miała pandemia i przejście uczelni na zdalne nauczanie? Niewątpliwie ostatni rok, jak i najprawdopodobniej również najbliższe miesiące to okres odmienny i trudny do jasnego porównywania. Zatem i na wyniki należy patrzeć z pewną ostrożnością. Zdalne nauczanie i częste pozostanie w domu rodzinnym czy kłopoty z utrzymaniem lub znalezieniem pracy mogły bardzo często zupełnie zmienić sytuację danej osoby. Z jednej strony możliwości rezygnacji ze stancji czy wspólne posiłki w domu rodzinnym to ogromne oszczędności w portfelu studenta, z drugiej jednak strony brak własnych dochodów mógł mocno podkopać jego stabilność. Obecnie wydaje się, że sytuacja ta się stabilizuje i w coraz mniejszym stopniu powodować będzie niepokój w środowisku akademickim.

osoba zamożna i generująca jakiś szczególny wpływ na rozwój gospodarczy. Studenci bardziej dostosowują się do sytuacji gospodarczej, niż ją kreują czy napędzają. Szczególnie w okresie, kiedy z roku na rok ogólna liczba studentów spada. Ale niewątpliwie dobra sytuacja finansowa tej grupy jest małym, dodatkowym wskaźnikiem niezłej radzącej sobie gospodarki.

Jak może kształtować się ów portfel studenta w przyszłości? Prognozowanie stanu portfela studenta jest dosyć trudne, tak samo jak prognozowanie stanu gospodarki czy finansów ogólnie. Oczywiście nie mamy dzisiaj danych, które wskazywałyby na możliwość pogarszania się tej sytuacji. W najbliższych latach system pomocy materialnej, jak i stan gospodarki powinny wspierać studentów i ułatwiać im studio-



Waldemar Zbytek, prezes Warszawskiego Instytutu Bankowości

jeden z podstawowych stałych kosztów. Gwałtowny wzrost cen nieruchomości przy wzrastającym popycie najmców powoduje dużą niepewność co do przyszłości cen najmu.

Jak takie działania jak publikacja raportu wpisują się w misję Warszawskiego Instytutu Bankowości? WIB od wielu lat działa aktywnie na polu edukacji. Obok dzieci i młodzieży studenci są naszą najważniejszą grupą docelową. 2021 to rok pięćciolecia Programu „Bankowcy dla edukacji”, uruchomionego w czerwcu 2016 r. przez Związek Banków Polskich i naszą fundację, który to program w kompleksowy sposób wspiera polskie społeczeństwo w edukacji z zakresu finansów i cyberbezpieczeństwa. Wiele inicjatyw kierowanych do studentów (m.in. Aktywny Student, Ogólnopolskie Forum Mediów Akademickich) oraz szereka współpraca ze środowiskiem akademickim – z prawie 100 uczelniami, Parlamentem Studentów RP czy Konferencją Rek-

FOT. MAT. PRASOWE

Nowy rok akademicki z Parlamentem Studentów RP

1 października to data ważna dla każdej osoby związanej ze szkolnictwem wyższym – rozpoczyna się nowy rok akademicki! Z tej okazji zadaliśmy kilka pytań Mateuszowi Grochowskiemu, Przewodniczącemu Parlamentu Studentów RP, który na co dzień reprezentuje studentów na forum ogólnopolskim.



Mateuszu, jesteś Przewodniczącym Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej (PSRP), powiedz proszę, czym się zajmujecie? Mateusz Grochowski (MG): Jesteśmy ustawowym przedstawicielem wszystkich studentów w Polsce. Przede wszystkim dbamy o przestrzeganie praw studenta, a za pośrednictwem Rzecznika Praw Studenta zapewniamy wsparcie w przypadkach, gdy prawa te są naruszane. Organizujemy również wydarzenia mające na celu rozwój najróżniejszych kompetencji, promujemy inicjatywy społeczne oraz zapewniamy rozwój samorządów studenckich w całej Polsce poprzez organizację konferencji szkoleniowych.

Wspomniałeś o Rzeczniku Praw Studenta, jak się do niego zgłosić? MG: Bardzo prosto – wystarczy skorzystać z Centrum Wsparcia Studentów, czyli internetowego serwisu pomocy dla studentów, wchodząc na dedykowaną stronę www.helpdesk.psrp.org.pl. Zakładamy profil, składamy wniosek i opisujemy nasz problem. Rzecznik odezwie się do nas bezpośrednio z propozycją rozwiązania bądź podejmie kroki, aby nam pomóc.

PSRP realizuje bardzo szeroki zakres działań. Opowiedz o Waszych projektach. MG: Jest ich tak dużo, że moglibyśmy rozmawiać godzinami! Z pewnością warto wyróżnić „Strefę Komfortu”, którą realizujemy już od

2020 roku. Są to darmowe konsultacje psychologiczne online, na które zapisać się może każdy student. „Stefa Komfortu” to zresztą nie tylko konsultacje... Samorządy studenckie mogą skorzystać z bogatej oferty szkoleniowej, aby następnie wprowadzić zdobytą wiedzę w zakresie pomocy psychologicznej na swoich uczelniach, na stronie dostępna jest mapa punktów wsparcia oraz artykuły i nagrania poszerzające wiedzę z zakresu dbania o swoje samopoczucie. Jest to projekt bardzo ważny z uwagi na fakt, że powinniśmy jak najczęściej mówić o zdrowiu psychicznym i nie wstydzić się szukać pomocy! Kolejną inicjatywą, o której warto wspomnieć jest „Wybur zajęć – widzisz błąd?”, który niedawno rozpoczęliśmy. Porusza on zagadnienie obieralności zajęć. Jako studenci mamy prawo do wybierania 30% zajęć, które przewiduje nasz program. Niestety nie zawsze prawo to jest przestrzegane na uczelniach. Stąd pomysł na realizację tego projektu! Wierzę, że dzięki niemu uda nam się wprowadzić projakościowe rozwiązania na uczelniach, które pomogą indywidualizować program studiów.

Mówiłeś również o wsparciu samorządów studenckich w całej Polsce. Czy mógłbyś rozwinąć ten temat? MG: Z ogromną chęcią. Jako PSRP organizujemy konferencje, podczas których przedstawiciele samorządów studenckich z całej Polski mogą poznać się, wymienić doświadczeniem oraz rozwinąć swoje kompetencje w przeróżnych dziedzinach. Świetnym przykładem jest Konferencja Ekspertów Praw Studenta – w sierpniu VIII edycja, podczas której szkoliliśmy samorządowców z zakresu praw i obowiązków studentów oraz przygotowaliśmy ich do prowadzenia szkoleń z tej tematyki. Po powrocie do swoich uczelni, to właśnie oni przeszkolą i będą uświadamiać o prawach swoje młodsze koleżanki i młodszych kolegów.

Brzm jak ogrom pracy! Musisz mieć niesamowity zespół, aby wszystko działało jak w zegarku. MG: Parlament Studentów RP tworzą niesamowici ludzie. Są to osoby z całej Polski, z różnego typu uczelni, z ogromem umiejętności i chęcią, aby robić „coś” dla innych studentów. Działalność w samorządności studenckiej jest niebywałym przeżyciem i mógłbym z całego serca polecić ją każdemu studentowi.

W jaki sposób można zaangażować się w tego typu działalność? MG: Bardzo prosto! Wystarczy zgłosić się do samorządu studenckiego na swojej uczelni. Zazwyczaj na początku roku akademickiego prowadzą rekrutację, więc to idealny moment, aby rozpocząć samorządową przygodę. Jeśli ktoś chciałaby działać na poziomie ogólnopolskim, może wziąć udział w rekrutacji do Komisji PSRP. Na naszej stronie www.psrp.org.pl lub na Facebooku „Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej” znajdzie wszelkie potrzebne informacje.



Nowy rok – stare wyzwania?

Nowy rok akademicki niesie ze sobą wiele znaków zapytania – pod kątem funkcjonowania uczelni, realizacji zajęć, ale i korzystania z możliwości jakie daje wspólnota akademicka. Jako studenci zaczynamy z nadzieją, że wrócimy w mury uczelni, móc w pełni korzystać z tego, co oferuje stacjonarne studiowanie – poznać nowych znajomych, nabyć nowe kompetencje, a przede wszystkim odejść po półtora roku od komputera!

Jak dobrze się do tego przygotować? W ostatni weekend sierpnia w Krakowie Parlament Studentów RP zorganizował VIII Konferencję Ekspertów Praw Studenta. Jest to wydarzenie skierowane do osób działających w samorządach studenckich w celu pokazania jak sprawnie, skutecznie i ciekawie prowadzić szkolenia z zakresu praw i obowiązków studenta. Prawie 100 osób przez 3 dni szkoliło się pod okiem 21 ekspertów, by przygotować się do prowadzenia podobnych szkoleń u siebie na uczelni. Wszystko po to, by ułatwić start na studiach osobom, które dopiero zaczynają.

Także po to powstał kurs MOOC na platformie Navoica Prawa i obowiązki studenta, który pozwala na własną rękę zgłębić regulacje dotyczące studenckiego życia. Warto śledzić także kanały komunikacji samorządu studenckiego swojej uczelni, gdzie na pewno znajdą się najświeższe i najważniejsze informacje, przygotowujące do nowego semestru.

Jednak, by w pełni skorzystać z możliwości, jakie daje rok akademicki 2021/2022, musimy zadbać o zdrowie swoje i swoich bliskich. To, co nam wszystkim może pomóc to szczepienia – zachęcamy do szczepienia siebie i przekonywania bliskich, którzy jeszcze nie skorzystali z tej możliwości. Tylko korzystając z takich osiągnięć nauki (jak na przykład szczepionki) jesteśmy w stanie zmieniać otaczającą na rzeczywistość, która od półtora roku jest zależna od pandemii.



Prognostowanie stanu portfela studenta jest dosyć trudne, tak samo jak prognozowanie stanu gospodarki czy finansów ogólnie. Oczywiście nie mamy dzisiaj danych, które wskazywałyby na możliwość pogarszania się tej sytuacji

Młodzi zarabiają i wydają więcej

Porównując największe miasta akademickie, najtańsze przejazdy oferuje Olsztyn (koszt 40 zł miesięcznie), następnie Wrocław (55 zł miesięcznie; wszystkie linie). Natomiast najdroższy jest w Warszawie (90 zł miesięcznie; dwie strefy) i w Krakowie (89,50 miesięcznie; trzy strefy) – wliczając ekspersci sporządzający raport.

Wydatki zatem wciąż są stosunkowo wysokie – zwłaszcza na tle zarobków. Raport wykazuje, że największa część żaków nie podejmuje pracy w trakcie studiów (40,6 proc. badanych). Ci, którzy jednak już zdecydowali się na aktywność zawodową, często zarabiają powyżej minimalnej krajowej – 19,5 proc. badanych zarabia między 2000-3000 zł netto. A to oznacza, że jest ich więcej od tych

znakiem recesji, zwiększyły się bowiem studenckie oczekiwania finansowe. Podczas, gdy jeszcze rok temu co trzeci student zadowalałby się trójką na rękę, o tyle obecnie kwota ta satysfakcjonuje niewiele ponad jedną czwartą badanej grupy. Coraz więcej osób oczekuje natomiast zarobków rzędu 4001-6000 zł na rękę – obecnie takich kwot oczekuje również ok. 25 proc. pracujących żaków. A jeszcze 12 miesięcy temu taka pensja wielu z nich wydawała się nieosiągalna – wówczas wskazywało ją jako oczekiwaną ok. 17 proc. respondentów.

Dane wskazują zatem to, co potwierdzają też inne wyniki raportu – zdaniem studentów z ich budżetami nie jest tak źle. Aż 36 proc. z nich jest przekonane, że ich sytuacja materialna pozostała bez zmian. Aż 35

proc. stoi na stanowisku, że ich finanse poprawiły się nieco (25 proc.) bądź znacząco (18 proc.). O pogorszeniu mówi natomiast łącznie 25 proc. badanych – nieco wskazuje 18 proc., znacząco 7 proc. Można zatem stwierdzić, że stosunkowo niewielka recesja dzięki późniejszemu ożywieniu gospodarczemu nie zadziałała demoralizująco na zamożność młodych ludzi.

To sprawa, że zmienia się również perspektywa przyszłych zarobków. Najczęściej studenci oczekują, że będą zarabiać ponad 10 tys. zł netto miesięcznie – taką chęć deklaruje już ponad 1/3 żaków. Jeszcze w zeszłym roku na takie zarobki wskazywało mniej niż ćwierć badanej grupy. Wówczas też pułap 6-8 tys. zł wskazywało 23 proc. badanych – dziś odsetek ten jest nieco wyższy i wynosi 24,8 proc.

Rozmawiał Grzegorz Kowalczyk

STUDENCKIE KNOW HOW!

Samorząd studencki

Zaczynasz studia i jeszcze nie wiesz jak odnaleźć się w uczelnianej rzeczywistości? Poznaj swój samorząd - znajdź w mediach społecznościowych ich kanały i bądź na bieżąco z tym, co dzieje się na uczelni! To właśnie do samorządu możesz zgłosić się ze wszystkimi pytaniami i prośbą o pomoc!

Forum Kół Naukowych

To inicjatywa skierowana dla osób zainteresowanych swoim rozwojem naukowym. Chcesz znaleźć ciekawe koło, żeby zaangażować się w jego działalność? A może masz pomysł jak wesprzeć już funkcjonujące koło? Sprawdź: www.kolanaukowe.psrp.org.pl

facebook.com/parlamentstudentowrp

[@parlament_studentow_rp](https://www.instagram.com/parlament_studentow_rp)

Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej

[@psrporpgpl](https://twitter.com/psrporpgpl)

Rzecznik Praw Studenta

Każdy student może zgłosić się także do Rzecznika Praw Studenta, który funkcjonuje przy Parlamencie Studentów RP. Rzecznik wspiera w sprawach problematycznych, dotyczących naruszenia praw studenta bądź innych wątpliwości prawnych, związanych z funkcjonowaniem na uczelni.

Strefa Komfortu

A jeśli szukasz wsparcia psychologicznego - odwiedź: www.wsparciepsychologiczne.psrp.org.pl. W Strefie Komfortu PSRP możesz skorzystać z darmowych konsultacji online ze specjalistami, sprawdzić na mapie punktów wsparcia gdzie możesz się skierować oraz poszerzyć swoją wiedzę dotyczącą dbania o dobre samopoczucie swoje i bliskich!

1



FOT. MAT. PRASOWE / ADAM KOPROWSKI - BP UJ

Wreszcie powrót na uczelnie

Stacjonarnie w reżimie sanitarnym z możliwością przejścia na zdalne nauczanie – tak polskie szkoły wyższe rozpoczynają nowy rok akademicki. Będą maseczki, dezynfekcja sal, bezpieczny dystans i grupy do 30 osób

Po ponad 1,5-roczej przerwie szkoły wyższe otwierają swoje bramy dla studentów. Władze uczelni już przed wakacjami zapowiadały powrót zajęć stacjonarnych. Słowa dotrzymują i nowy rok akademicki rozpoczynają z nadzieją, że w najbliższych miesiącach uda się kontynuować naukę w uczelnianych ławach. Większość decyduje się na naukę hybrydową. Wykłady mają odbywać się online, a pozostałe zajęcia stacjonarnie. Wątpliwości jest sporo, bo kolejna fala pandemii dała się już we znaki w szkołach i przedszkolach, które coraz częściej przechodzą na zdalny tryb nauki. Obawy budzi też mobilność studentów, która może przyczynić się do przyspieszenia dynamiki wzrostu zakażeń.

Maseczki obowiązkowe
Przedstawiciele uczelni podkreślają, że wszystkie zajęcia stacjonarne będą odbywać się z zachowaniem obowiązujących zasad reżimu sanitarnego, który uwzględnił decyzje i zalecenia sanepidu. Zgodnie z rekomendacjami Ministerstwa Edukacji i Nauki szkoły wyższe powinny rekomendować szczenię i czuwać nad przestrzeganiem zasad higieny. – Studenci są zobowiązani do noszenia maseczek, a ci, którzy mają objawy infekcji górnych dróg oddechowych, nie będą mogli brać udziału w zajęciach – zaznacza Przemysław Stanuła z biura prasowego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM).
Poza maseczkami nowa rzeczywistość w szkołach wyższych oznacza także zależ gromadzenia się przed budynkami, regularną de-

zynfekcję powierzchni biurowych oraz wietrzenie sal. To jednak nie wszystko, bo – w myśl zalecenia o systematycznym odkażaniu rąk – władze uczelni są zobowiązane udostępnić środki do dezynfekcji, które muszą stać w widocznych miejscach. Ponadto wciąż obowiązuje zachowywanie 1,5-metrowego dystansu społecznego.

Obstrzeżenia ograniczają także maksymalną liczbę studentów obecnych podczas zajęć.
Stacjonarnie, ale z wyjątkami
W większości szkół wyższych stacjonarnie będą odbywać się ćwiczenia, konwersatoria, lektoraty oraz zajęcia o charakterze laboratoryjnym i terenowym.

1 października do kształcenia stacjonarnego powraca **Uniwersytet Jagielloński (UJ)**. Ale nie wszystkie zajęcia będą odbywały się stacjonarnie. Dotyczy to szczególnie wykładów gromadzących po kilkuset studentów. Dokładne wskazania co do tego, które zajęcia będą odbywać się zdalnie, zostaną podane do wiadomości przez dziekanów wydziałów i kierowników jednostek organizacyjnych.
Władze uczelni zachęcają do załatwiania spraw administracyjnych w pierwszej kolejności za pośrednictwem internetu, czyli korzystania z systemu informatycznego USOS, przez który można składać wnioski i inne dokumenty. Oprócz tego można kontaktować się z sekretariatem swojej jednostki i przysyłać wymagane dokumenty, np. drogą e-mailową. Zarówno egzaminy końcowe, jak i dyplomowe mogą

być na UJ przeprowadzane w formie zdalnej, zgodnie z zarządzeniem nr 131 rektora z 17 listopada 2020 r.

Na **Uniwersytecie Warszawskim (UW)** podjęto decyzję o nauce stacjonarnej, po przeprowadzeniu ankiety wśród studentów i pracowników. Podczas wakacyjnej przerwy zostali poproszeni o odpowiedź na pytania dotyczące zaszczepienia przeciw COVID-19. W ankiecie wzięło udział prawie 15 tys. osób. Wyniki okazały się na tyle dobre, że zdecydowano się otworzyć uczelnię. – 82 proc. respondentów to osoby, które przyjęły szczepionkę – jedną lub dwie dawki. 3 proc. badanych nie jest zaszczepionych, ale zamierza to zrobić. 15 proc. respondentów to studenci i doktoranci uczelni, którzy nie są zaszczepieni – wyjaśnia Anna Modzelewska, rzeczniczka prasowa UW. Jak wynika z oświadczenia rektora uczelni prof. Alojzego Nowaka – podobnie jak większość szkół wyższych – stołeczny uniwersytet nie zamyka sobie drogi do kształcenia na odległość.

„W siedzibie uczelni będą prowadzone ćwiczenia, konwersatoria, seminaria i laboratoria, a także wykłady w grupach, które nie przekraczają 30 osób” – czytamy w zarządzeniu rektora **Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM)** dotyczącym trybu nauki w nadchodzącym semestrze zimowym. Tak samo jest na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie władze uczelni również zakładają w znacznej mierze kształcenie stacjonarne. Na UAM dziekanami mogą zwrócić się do prorektorów ds. studentów i kształcenia Joanny

Wójcik o zwiększenie limitu osób obecnych na wykładzie, pod warunkiem że będzie on miał miejsce w odpowiednio dużej sali.

Na **Politechnice Warszawskiej (PW)** wszyscy pracownicy powracają do standardowego trybu pracy, a zdalny jest możliwy tylko w szczególnych, indywidualnych przypadkach. Jak zapewnia jednak Krzysztof Szymański, rzecznik prasowy uczelni, w obliczu niepewnej sytuacji epidemiologicznej szkoła jest – w każdej chwili przygotowana na całkowite przejście na online. – W przypadku wzrostu liczby zachorowań i zmian wprowadzanych w zakresie obowiązujących ograniczeń zakładamy wprowadzenie trybu hybrydowego, a w skrajnej sytuacji nauki zdalnej. Działania władz naszej uczelni będą w tym zakresie odpowiadały sytuacji ogólnej, związanej z przebiegiem pandemii – tłumaczy.

W **Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW)** wszyscy będą się kształcić w murach uczelni. Wyjątkiem są studenci zaocznicy, dla których zaplanowano zdalne wykłady. Zaproprowadzano też dla nich ciekawe rozwiązanie – zaleca się zaplanowanie wykładów realizowanych w formule zdalnej w piątki w godzinach popołudniowych, co ograniczy studentom konieczność dojazdów i dodatkowych noclegów.

Uniwersytet Humanistyczno-społeczny SWPS zróżnicował sposoby nauczania. Warszawski kampus uczelni obejmujący wydziały psychologii, nauk humanistycznych, nauk społecznych, prawa i projektowania, studenci dzienni będą odwie-

dziać tylko do dwóch dni w tygodniu, a pozostałe zajęcia realizowane będą przez internet. Studiujący na SWPS w Warszawie, Poznaniu i Sopocie psychologię wszystkie zajęcia mają odbywać wyłącznie zdalnie.

Studiujący zaocznie (weekendowo) zasiadają w uniwersyteckich ławach podczas trzech zjazdów w semestrze, poza studentami wzornictwa, którzy ze względu na warsztatowy charakter zajęć, odbędą stacjonarnie aż 6–7 zjazdów. Hybrydowo studiować będą też studenci wydziałów psychologii, prawa i komunikacji społecznej we Wrocławiu, psychologii i prawa w Poznaniu, a także psychologii w Katowicach i Sopocie, choć nie wszyscy.

Wyjątkiem są studenci dzienni III, IV i V roku wydziałów psychologii SWPS w Warszawie, Poznaniu i Sopocie, którzy wszystkie zajęcia odbywać mają wyłącznie zdalnie. W odpowiedzi na kontrowersyjną decyzję władz uczelni studenci i studenci psychologii z Warszawy skierowali do dziekana wydziału, prof. Hanny Bednarek petycję ze 114 podpisami. Prośba spotkała się z odmową, choć dziekan i prodziekan mają nadzieję, że niedługo wszyscy będą mogli bezpiecznie wrócić na uczelnię.

Władze SWPS podkreślają, że uczelnia korzysta z innowacyjnej metody zajęć HyFlex, podczas których nawet kilka kamer jednocześnie transmituje na żywo wykłady, ćwiczenia lub warsztaty prowadzone w sali uczelnianej ze studentami będącymi fizycznie na miejscu. Pozwala to na równoczesne studiowanie stacjonarnie lub

zdalnie, w zależności od ilości.

Od razu na hybrydę zdecydował się **Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie (UEK)**. Tam wykłady kierunkowe mają być prowadzone już tylko przez internet. – Pozostałe zajęcia, tj. ćwiczenia, konwersatoria, zajęcia laboratoryjne oraz lektoraty będą prowadzone w trybie stacjonarnym, chyba że sytuacja epidemiologiczna nas zmusi do tego, byśmy całkowicie przeszli na tryb zdalny – mówi prof. Karolina Klecha-Tylec, prorektor ds. kształcenia i studentów na UEK.

Wracają naklejki na legitymacje

Powrót do nauki w murach uczelni powoduje także wiele zmian administracyjnych. Ministerstwo Edukacji i Nauki już w sierpniu uchyliło rozporządzenie w sprawie obostrzeń w szkołach wyższych. Zniesienie czasowego ograniczenia funkcjonowania uczelni oznacza m.in. konieczność osobistego przedłożenia legitymacji studenckich. Studenci mają na to czas jeszcze przez dwa tygodnie, tj. do 14 października. W związku z zamknięciem uczelni ważność dokumentów była dotąd przedłużana automatycznie bez konieczności otrzymania nowej naklejki. Teraz legitymację trzeba ponownie podbić najpóźniej 60 dni od momentu uchylenia obostrzeń.

Bartłomiej Chlabicz
Współpraca: Aleksandra Klimkowska, Izabela Sulowska, Kamil Badura, Krzysztof Gębarowski, Tomasz Kowalczyk, Bartłomiej Nowak, Piotr Ryba-Filipowski

PREZENTACJA



Rozmowa z Martą Kozak-Gołębiowską, dyrektorką Działu Edukacji Cyfrowej Akademii Finansów i Biznesu Vistula

Uczelnie rozpoczynają nowy rok akademicki z pewnym bagażem doświadczeń, czy również z wiedzą o tym, jak lepiej organizować naukę zdalną? Z początkiem pandemii większość placówek edukacyjnych nic nie wiedziała na temat nauczania online. Na pewno podniosły się więc kompetencje cyfrowe. Polskie uczelnie zostały niejako zmuszone do dokonania szybkiej transformacji. Półtora roku temu kupowały dopiero licencje i same uczyły się korzystać z narzędzi online. Z racji tego, że Vistula kształci online już dłuższy czas, mieliśmy gotową infrastrukturę. W naszym przypadku musieliśmy więc tylko rozszerzyć skalę działania i przeszkolić resztę kadry.

Z tygodnia na tydzień wzrasta liczba szkół i przedskoli działających w trybie hybrydowym. Po miesiącu ich działalności wiemy, że podobny los może spotkać uniwersytety, bo mobilność uczniów i studentów przyczynia się do wzrostu zachorowań. Czy istnieje jakiegokolwiek szansa, że do końca roku w nauce stacjonarnej, skoro już mówi się o IV fali COVID-19? Trudno stwierdzić, kiedy i czy w ogóle IV fala uderzy na tyle, żeby trzeba było ponownie wrócić z nauczaniem przed ekrany komputerów. Sytuacja jest mocno niepewna i nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak będzie wyglądać nauka w kolejnych miesiącach.

Czy uczelnie są przygotowane w obliczu tej niepewności? Uczelnie są przygotowane na wariant hybrydowy z założeniem, że w każdej chwili możemy przejść na tryb całkowicie zdalny. Wszyscy chcieliby, aby powrót na uczelnie trwał jak najdłużej. Jak bardzo efektywne nie byłoby nauczanie zdalne, jesteśmy ludźmi i potrzebujemy interakcji z innymi.

Wielu studentów podczas pandemii narzekało na jakość kształcenia przez internet. Pojawiały się głosy, że studia online to w dużej mierze strata czasu. Czy e-learning da się odczarować? Oczywiście. Trzeba tylko wiedzieć, w jaki sposób edukację zdalną poprowadzić. To jest zupełnie odmienny proces dydaktyczny i nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę. W sytuacji kryzysowej, jaką jest pandemia, o konstruowaniu programów nauczania na nowo można zapomnieć. Efektywna nauka zdalna wymaga także przeszkolenia wszystkich pracowników z metodyki. Pandemia obnażyła te braki. Na polskich uczelniach szkolilo się „na szybko” z technologii, na dydaktykę e-learningu nie było czasu.

Próba powrotu do normalności na uczelniach i niepewna przyszłość nie sprzyja stabilizacji. Wciąż mówi się o m.in. spadku produktywności studentów, mniejszej motywacji do nauki czy pogłębieniu problemów natury psychicznej. Czy spodziewa się pani, że motywację do nauki będzie trzeba obudzić na nowo? Zdecydowanie. Każdy z nas musi od nowa się przyzwyczaić do funkcjonowania na uczelni. To tak jak z nauką jazdy na rowerze. Gdyby przyszło nam wsiąść ponownie na rower po długiej przerwie, na początku byłibyśmy bardziej niepewni. Studenci i wykładowcy przez ponad rok nie widzieli się ze sobą w realnym świecie, a teraz znowu muszą „wyjść do ludzi” i odnaleźć się na uczelni. Początkowo może być to stresujące.

Każdy medal ma dwie strony. Mówimy o studentach, ale rzadziej o nauczycielach akademickich. Czy e-learning nie sprzyja szybszemu wypaleniu zawodowemu starszej kadry, dla której szczególnie ważne są interakcje ze studentami? Niekiedy z naszych wykładowców odczuł takie osamotnienie, bo czerpią energię z kontaktu z żywym studentem. Brakowało poczucia wspólnoty, a to czynnik, który wpływa na wypalenie. Podczas pandemii, ze względów bezpieczeństwa, wszyscy zostali zmuszeni do kształcenia na odległość. Nie każdy może się z tym czuć komfortowo. Ważne jest jednak, aby wyciągać wnioski i umiejętnie dobierać pracowników do zadań na uczelni.

Czy w pani ocenie relacje międzyludzkie bardzo ucierpiały? I czy można coś zrobić, by pomóc w ich naprawieniu? Wykładowca, który całe życie prowadził zajęcia na uczelni i nagle został zmuszony do przeniesienia



FOT. MAT. PRASOWE

tęgo do internetu, jest w trudnej sytuacji. Musi poznać narzędzia, które pozwolą mu utrzymać interakcję ze studentem, która jest dużo łatwiejsza w sali wykładowej niż w trakcie webinarium. Wykład zdalny jako formuła, która nie wymaga tak dużego zaangażowania studentów w dyskusję, może się za to dobrze sprawdzić.

Warto jednak dbać o aspekt kontaktu międzyludzkiego, bo każdy z nas go potrzebuje. Oprócz przekazywania samej wiedzy, na studiach online na Vistuli staramy się tworzyć kanały społecznościowe, gdzie studenci mogą poznać się i nawiązać relacje.

online konwersatoriów i ćwiczeń na studiach stacjonarnych. Tutaj szczególnie ważna jest interakcja ze studentem, która jest dużo łatwiejsza w sali wykładowej niż w trakcie webinarium. Wykład zdalny jako formuła, która nie wymaga tak dużego zaangażowania studentów w dyskusję, może się za to dobrze sprawdzić.

Wiele uczelni zapowiada, że – bez względu na rozwój pandemii – utrzyma trend e-learningowy. Na niektórych już tym roku akademickim wykłady mają odbywać się już tylko zdalnie. Czy z punktu widzenia jakości kształcenia to dobre posunięcie? Wszystko zależy od tego, czy takie wykłady zostaną poprowadzone w sposób ciekawy i angażujący. Nie jestem zwolenniczką przenoszenia do formuły

online konwersatoriów i ćwiczeń na studiach stacjonarnych. Tutaj szczególnie ważna jest interakcja ze studentem, która jest dużo łatwiejsza w sali wykładowej niż w trakcie webinarium. Wykład zdalny jako formuła, która nie wymaga tak dużego zaangażowania studentów w dyskusję, może się za to dobrze sprawdzić.

Warto jednak dbać o aspekt kontaktu międzyludzkiego, bo każdy z nas go potrzebuje. Oprócz przekazywania samej wiedzy, na studiach online na Vistuli staramy się tworzyć kanały społecznościowe, gdzie studenci mogą poznać się i nawiązać relacje.

Rozmawiał
Bartłomiej Chlabicz

Gdzie uczyć się za granicą po brexicie?

Marzysz o nauce w innym kraju? Taką możliwość oferuje program wymiany studenckiej – Erasmus. Z początkiem tego roku wypada z niego Wielka Brytania. Teraz, żeby tam studiować, trzeba się liczyć się z ogromnymi kosztami. Gdzie zatem warto wyjechać?

Adam Koślakowicz, zeszło-roczny absolwent Coventry University London Campus Bachelor Degree, tłumaczy, że po brexicie studenci z Polski i krajów UE nie mają już dostępu do tzw. Student Loanu, czyli kredytu studenckiego, który wynosił 10 tys. funtów rocznie. Ponadto muszą posiadać wizę studencką. Sama aplikacja o nią to koszt rzędu 422 funtów, a studia w Wielkiej Brytanii potrafią kosztować nawet do 16 tys. funtów rocznie.

Opuszczenie Erasmus+ przez Wielką Brytanię,

Jak wygląda proces aplikacji na Erasmusa?

– Najlepiej zacząć od skontaktowania się z koordynatorem wydziałowym bądź administratorem programu Erasmus. Następnie należy dostarczyć komplet wymaganych dokumentów. Są to learning agreement, umowa finansowa z uniwersytetem, ubezpieczenie zdrowotne – mówi Sylwia Ogórkiewicz, kierownik sekcji programu Erasmus na Uniwersytecie Adama Mickiewicza.

która była krajem bardzo chętnie wybieranym, uderzyło w ideę programu wymian studenckich. Jednak w Europie wciąż jest wiele krajów, do których młodzi ludzie z Polski i innych zakątków Europy chętnie

Piotr Ryba-Filipowski
Kurier Akademicki UAM

Ania Sobiak, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Swoją przygodę z programem Erasmus+ rozpoczęłam na drugim roku studiów licencjackich na UAM. Aplikowałam za pośrednictwem uczelnianego internetowego systemu USOS. W kręgu moich zainteresowań mieściła się Turcja oraz Grecja, ostatecznie padło na ten drugi kraj. Zdobyć wszystkich potrzebnych dokumentów nie zajęło mi dużo czasu. Moim największym problemem podczas studiów w Grecji było znalezienie mieszkania. Niestety Grecja nie oferuje akademików. Kłopot sprawiło mi to dużo czasu, niektóre kwestie były niejasne, ale wszelkie wątpliwości rozwiązał koordynator wyjazdu. Miesięczne stypendium w Grecji nie jest drogie, a dużym plusem jest darmowa stołówka dla studentów. Sam wyjazd oceniam pozytywnie. Nie tej pory, ale była to także okazja do zwiedzenia wielu miejsc. Ponadto zwiększyłam swoje kompetencje językowe.



Denis Kushnir, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań

Na Erasmusa wybrałem się dwa lata temu. Byłem wtedy studentem Turystyki i Rekreacji na Akademii Pomorskiej w Słupsku. To właśnie dzięki tej uczelni aplikowałem do programu Erasmus+ w Czechach. Studiowałem w miejscowości Hradec Kralove na w tamtejszym wydziale finansów i zarządzania. Czeska Republika w mojej opinii jest jednym z najbardziej bezpiecznych krajów w Unii Europejskiej. Jest to również rozwinięty kraj pod względem infrastruktury oraz gospodarki. Podczas pobytu nie spotkałem się z jakimiś wielkimi problemami, jednak Czesi słabo mówią po angielsku. Na szczęście język czeski jest bardzo podobny do polskiego, w związku z czym nie miałem za dużych problemów z komunikacją. Warto pamiętać, że wyjazd na Erasmusa to nie tylko studia. Najważniejsze są tu podróże i nowe znajomości. Najlepsza rada dla przyszłych studentów, którzy chcą skorzystać z programu Erasmus+, to przede wszystkim nie bać się zmian, innej kultury oraz języka.



Wiola, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa

Byłam na Erasmusie w Słowenii oraz na Cyprze. Aplikowałam wypełniając formularze na swojej uczelni. Warunki życia finansowo w obydwu państwach są porównywalne do Polski. Na Cyprze w większości mieszkań nie ma ogrzewania i zimą jest bardzo zimno w środku, mimo że temperatura na zewnątrz nie spada poniżej 10–15 stopni. W Słowenii studenci dostają kupony na jedzenie (20 euro miesięcznie), dzięki czemu dobry, pełno-

wartościowy obiad można zjeść bardzo tanio lub czasem nawet za darmo. Słowenia jest przepięknym krajem. Znajduje się ona w centrum Europy, co bardzo usprawnia podróże samochodem po sąsiednich krajach. Na swojego pierwszego Erasmusa pojechałam sama, nie znając nikogo, a po kilku tygodniach miałam grono przyjaciół. Wyjazd był najlepszą decyzją w moim życiu. Erasmus jest czymś, z czego warto skorzystać!

Tymoteusz Begiert, Uniwersytet Przyrodniczy, Poznań

Przebywam obecnie na Erasmusie w Estonii. W moim przypadku po aplikacji musiałem przejść egzamin językowy zarówno pisemny, jak i ustny. Ceny są trochę wyższe niż w Polsce. Mój akademik kosztuje 100 euro za miesiąc. Wię-

sząc ludzi mówi tu po angielsku, co jest niewątpliwie dużym plusem dla każdego studenta wyjeżdżającego na Erasmusa. Nie należy zapomnieć o paszporcie covidowym ponieważ praktycznie wszędzie trzeba go pokazywać.



Katarzyna Bielak, Uniwersytet Przyrodniczy, Poznań

Wyjazd na Erasmusa był moim marzeniem. Warunkiem było zdanie obu egzaminów, dodatkowo zaliczenie wszystkich przedmiotów oraz określenie średniej ocen. Trudnym etapem dla mnie było poprawne i terminowe wypełnienie wszystkich dokumentów. Potrzebowałam wielu konsultacji z wykładowcami i dziekanatem. Stypendium otrzymane z programu nie wystarcza na utrzymanie się w Portugalii. Bez pomocy finansowej rodziców oraz

własnych oszczędności moja przygoda z Erasmusem skończyłaby się po trzech miesiącach. Program Erasmus daje możliwość zamieszkania i studiowania za granicą, co inaczej praktycznie byłoby niemożliwe. To inwestycja w mój osobisty rozwój, wiele się nauczyłam, zwiedziłam kraj, poznałam wspaniałych ludzi, zaznałam się z kulturą, tradycjami i kuchnią portugalską. Była to dla mnie przygoda życia.



Jan Weltrowski-Knopik przebrany za postać Lee Pyron

Studia to nie tylko nauka

To, co czyni nas wyjątkowymi, warto rozwijać i pielęgnować, bo pasja może okazać się kartą przetargową w rozwoju przyszłej kariery. Czas pandemii zamknął wiele drzwi, chociażby możliwość posmakowania w pełni studenckiego życia, jednak stworzył też inne możliwości

Wyższej Szkole Języków Obcych w Poznaniu, wieczorami muzyk grający na skrzypcach, nazywany jest przez znajomych prawdziwym człowiekiem orkiestrą. – Pochodzę z bardzo muzycznej rodziny, więc już od dziecka towarzyszyła mi muzyka – mówi Piotr. Gra na skrzypcach, fortepianie i akordeonie, angaż w zespoły rockowe i ludowe do tego liczne konkursy, to muzyczny staż, którym może pochwalić. – Nauka gry na instrumentach uczy samodyscypliny, dlatego nigdy nie miałam problemu z pogodzeniem jej ze swoimi studiami, które bywają bardzo wymagające. W czasie pandemii jednak moją jedyną publiką byli najbliżsi, a sceną własne mieszkanie. Było to dla mnie bardzo przygnębiające – mówi Piotr. Teraz w wolnych chwilach udziela lekcji gry na skrzypcach, sam też stara się dużo trenować, aby jak najszybciej wrócić na scenę po pandemię.

Odkrocznia od codzienności

– Świat jeździecki sprawa, że się w nim zatracasz – mówi Marta Nehring, studentka drugiego roku dziennikarstwa na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu. Czas między zajęciami spędza na koniach i jako sędzina na wodach jeździeckich. – Moja przygoda z jeździectwem rozpoczęła się ponad 10 lat temu, jednak ze światem sportowym mam do czynienia dopiero od 2018 r., kiedy to pierwszy raz byłam wolontariuszką na zawodach sportowych – wspomina przyszła dziennikarka. – Na początku konie i czas spędzany z nimi to była moja odkrocznia od codzienności, ale świat jeździecki sprawa, że się w nim zatracasz i staje się twoim stylem życia – dodaje. Podkreśla, że zdalna nauka w czasie pandemii dała jej możliwość bycia w dwóch miejscach naraz. – Mogłam trenować i pracować z koniami nawet wtedy, kiedy przez pandemię zawody nie były organizowane. Większość zawodów zaczyna się już w środku tygodnia, trwa- ją kilka dni i odbywają się w różnych częściach kraju. Dlatego kiedy zostały wzniesione, studiowanie przez internet dało mi możliwość bycia w obu miejscach – dodaje Marta.

Człowiek orkiestra

Piotr Rydz w ciągu dnia student koreanistyki na

Przymusowa i przyspieszona ewolucja

Nauka zdalna, czyli to, co do tej pory było domeną studiów zaocznych, na stałe weszła do oferty uczelni, powstają nowe kierunki, a pracodawcy zmieniają wymagania – oto uboczne skutki koronawirusa

W roku akademickim 2021/2022 wśród najchętniej wybieranych kierunków wysoko w rankingach nadal plasują się prawo, IT, psychologia czy ekonomia. Sytuacja pandemiczna spowodowała jednak, że na niektóre kierunki zgłoszono się zdecydowanie mniej kandydatów niż w poprzednich latach.

Medycyna mniej kusząca

Taką sytuację można zaobserwować na wszystkich kierunkach związanych z medycyną. Szczególnie było to widoczne przy rekrutacji na ratownictwo medyczne. Dramatycznie trudne warunki pracy w związku z pandemią, fatalna organizacja służby zdrowia, mało rąk do pracy w szpitalach i niskie zarobki już spowodowały masowe rezygnacje z pracy przez ratowników i zniechęciły do studiów na tym kierunku. Kandydaci na studia wolą po prostu uniknąć sytuacji, w której znaleźli się ich starsi koledzy.

Pojawił się jednocześnie nowy kierunek: rehabilitacja COVID-19. To studia po-

dyplomowe, które otworzyła Krakowska Wyższa Szkoła Promocji Zdrowia. Mogą w nich uczestniczyć fizjoterapeuci, którzy ukończyli studia pierwszego lub drugiego stopnia. Rehabilitacja COVID-19 ma pozwolić na zdobycie kwalifikacji w zakresie rehabilitacji pacjentów, którzy przeżyli zakażenie koronawirusem lub są w jego trakcie. Studenci otrzymają pełne przygotowanie do pracy na oddziale zakaźnym.

Kto zarządzi kryzysem?

Sytuacja kryzysowa i nowe wyzwania spowodowały, że także w tym zakresie potrzeba wyszkolonych specjalistów. Trend ten jest szczególnie widoczny za granicą. Zapobieganie katastrofom i zarządzanie kryzysowe to nowa propozycja kształcenia oferowana przez Universidad Rey Juan Carlos w Hiszpanii, Royal Roads University w Kanadzie czy na uczelniach niemieckich, np. w Bonn. Absolwenci w przyszłości mają pełnić ważne funkcje w szczególności w instytucjach państwowych. Oprócz problemów logistycznych

studenci będą musieli zmierzyć się z kwestiami np. cyberbezpieczeństwa.

W Polsce podobny kierunek oferuje Akademia WSB w Krakowie.

Spece od nowej normalności potrzebni

Po pandemii stało się jasne, że organizacja życia społecznego również się zmienia. Często można spotkać się z formującym się pojęciem „nowej normalności”. Po pandemii stało się jasne, że organizacja życia społecznego również się zmienia. Często można spotkać się z formującym się pojęciem „nowej normalności”. Po pandemii stało się jasne, że organizacja życia społecznego również się zmienia. Często można spotkać się z formującym się pojęciem „nowej normalności”.

Pracownik na miarę czasów

Wbrew obiegu opinii nie tylko umiejętności związane z branżą IT będą najbardziej liczyć się w nad-



PH. SHUTTERSTOCK

chodzących latach. Oprócz specjalistów ds. technologii cyfrowych będą potrzebni również menedżerowie projektów czy kierownicy grup zadaniowych.

Dłatego w korporacjach najbardziej pożądanymi pracownikami są ludzie, którzy wykazują gotowość nie tylko do pracy, lecz także do samorozwoju i zdobywania wiedzy. Kluczem do osiągnięcia sukcesu na rynku pracy według specjalistów będą coraz częściej tzw. kompetencje miękkie. Mimo automatyzacji procesów produkcji z zespoły, które wykazują się kreatywnością i empatią, osiągają najlepsze wyniki i są najcenniejsze dla pracodawców.

Jak rozwijać swoje umiejętności miękkie? Najważniejsze to zdać sobie sprawę ze swoich słabości. Pozwoli to na skupienie się na tych obszarach, które wymagają

Krzysztof Gębarowski
Redakcja magazynu „Eurostudent”,
Feniks Media Group

Do pierwszej pracy w nowej normalności

Na rynek pracy wkracza kolejny rocznik, dla którego zdobycie wykształcenia jest m.in. krokiem w stronę lepszego zatrudnienia. Zdaniem ekspertów, młodzi ludzie nie mieli tak ciężko od kryzysu w 2007 r., co pokazuje chociażby wzrost odsetka osób opisywanych jako tzw. NEET (ang. not in employment, education or training)

Miniony rok akademicki upłynął studentom pod znakiem niepewności. Jak wynika z raportu PWC, niemalże połowa młodych Polaków (48,7 proc.) ocenia, że pandemia COVID-19 wpłynęła negatywnie na ich szanse na rynku pracy. Rok temu 50,5 proc. badanych jako sukces definiowało pracę, która jest pasją. W tym momencie liczy na taką tylko 36,5 proc. badanych.

Bilans obaw

Do trzech czwartych wzrósł odsetek młodych Polaków, dla których preferowaną formą zatrudnienia jest umowa o pracę. Autorzy badania odczytują to jako zwięk-

szenie potrzeby bezpieczeństwa zatrudnienia w niespokojnym świecie. Trudna sytuacja pandemiczna nie obniżyła jednak aspiracji zarobkowych studentów – ich oczekiwania wzrosły ze średnio 4000 zł netto w marcu 2020 r. do 4500 zł w maju 2021 r.

Kryzys uderzył w portfele młodych ludzi. Nastąpił spadek o 10 pkt proc. rok do roku w grupie uczących się, zarabiających na rękę pomiędzy 2 tys. a 3 tys. zł. Z 9 do 13 proc. wzrósł odsetek żaków, zarabiających poniżej tysiąca złotych miesięcznie. Za nowym źródłem utrzymania rozglądało się dwie trzecie studentów badanych w tegorocznej edycji „Student w pracy”. Uczący się zaczęli zarabiać mniej, a – jak ocenia Marian Owerko, twórca i szef Programu Kariera organizowanego przez Polską Radę Biznesu – pewna grupa studentów została wypchnięta z rynku pracy. Eurostat wskazuje, że 16,7 proc. młodych Polaków zalicza się obecnie do kryteriów tzw. NEET – nie pracuje, nie uczy się, nie szkoli do zawodu.

Życie wraca do normy

Teraz sytuacja powoli ulega poprawie, a firmy znowu poszukują młodych pracowników, często jeszcze studiujących. Czas nauki to dobry moment na zdobycie nowych umiejętności, podjęcie praktyki, stażu lub nawet pierwszej pracy w branży.

Paweł Pawłucki, absolwent Metod Ilościowych

w Ekonomii i Systemów Informatycznych na warszawskim SGH, opowiada, jak działalność w akademickim stowarzyszeniu pomogła mu rozpocząć karierę zawodową w samym środku pandemii. – Poza studiowaniem, działałam dla Niezależnego Miesięcznika Studentów „Magiel”, gdzie przewodnicząc działowi IT. Odpowiadając za techniczną stronę funkcjonowania magazynu, pracowałam z wieloma programami komputerowymi, a także miałam okazję angażować się w działalność projektową. Zdobyte doświadczenie okazało się przydatne w momencie rekrutacji do pracy. Udało mi się znaleźć zatrudnienie, gdy wiele firm wstrzymało nabór i wraz z rówieśnikami nie dostawaliśmy prawie żadnych odpowiedzi zwrotnych. Teraz wszystko powoli wraca do normy – mówi Paweł Pałucki.

Budowanie pozycji

Poza kołami naukowymi i dobrymi stosunkami ze znajomymi z roku warto zadbać o cenne kontakty wśród kadry akademickiej. Nierzadko zajęcia prowadzone są przez praktyków, którzy pomagają dobrać ręką studentom zdobyć doświadczenie zawodowe.

Choć nie miałam wówczas bogatego CV, to byłam zawsze aktywna na zajęciach, przez co prowadzący i prowadzące mnie zapamiętali. Po drugim roku zaproponowano mi udział

w projekcie, organizowanym przez fundację działającą przy mojej uczelni, co było moim pierwszym krokiem w branży – mówi Agata Zapor, studentka IV roku psychologii na Uniwersytecie SWPS w Warszawie, obecnie aktywistka w fundacji GrowSPACE i działaczka społeczna. – Umożliwiły mi to referencje, otrzymane od jednej z wykładowczyń, a także wypracowane przez lata umiejętności miękkie – dodaje.

Powrót do hybrydowych lub w pełni stacjonarnych zajęć może także oznaczać powrót warsztatów, standardów i dni tematycznych organizowanych we współpracy z firmami, które chętnie reklamują się na uczelniach. Reprezentanci często szukają przyszłych pracowników już wśród studentów drugiego czy trzeciego roku. – Na SGH odbywały się warsztaty prowadzone przez jedną z firm z wielkiej cyfrowki. Zachęcony przez ambasadora, zaaplikowałam na półroczne, płatne praktyki – opowiada Mateusz Klipo, student Finansów i Rachunkowości na pierwszym roku studiów magisterskich SGH, a także zarządzania na UW.

Obecnie pracuję w innej firmie jako specjalista IT odpowiedzialny za implementację wdrożeń informatycznych i jest to w pewnym sensie przedłużenie tamtego stażu. W rekrutacji pomocne okazały się doświadczenie nabyte w kole naukowym, analityczny umysł i umiejętno-

ści miękkie rozwinięte na uczelni – przyznaje.

Trzeba szukać wsparcia

W poszukiwaniu pracy warto skorzystać z pomocy, jaką oferują uniwersyteckie Biura Karier. Pracujący tam specjaliści chętnie pomagają młodym, często zdezorientowanym osobom zbudować swoją pozycję negocjacyjną – od określenia mocnych stron, zainteresowań, przejrzenia listy ogłoszeń o praktyki i staże, po stworzenie atrakcyjnego profilu w mediach branżowych i zredagowanie CV. Niezwykle pomocne okazują się portale, takie jak LinkedIn czy Pracuj.pl, gdzie odpowiednio skonstruowany profil kandydata może przyciągnąć uwagę rekrutera.

Sytuacja młodych na rynku pracy była tematem konferencji organizowanej w lipcu br. przez Parlamentarny Zespół ds. Młodzieży w Senacie. Zdaniem prelegenta, dra Siergieusza Prokura z Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN, studenci chcący odnaleźć się na rynku pracy, powinni skupić się przede wszystkim na wyspecjalizowaniu się w danej branży, nieustannie podnosząc swoje kwalifikacje, a także na zbudowaniu odpowiedniego kapitału relacyjnego, poprzez poznanie rówieśników z sali wykładowej, akademików i przedstawicieli przedsiębiorstw lub instytucji, z którymi planują związać się zawodowo.

Kacper Badura,

Niezależny Miesięcznik Studentów „Magiel”

Życie z ulgą i kredytem

Kolokwia, egzaminy, wieczny stres związany z nauką to nie wszystkie zmartwienia studentów. Dla wielu najważniejszym problemem są finanse i związany z tym największy dylemat – skupić się na nauce czy szukać pracy, żeby mieć pieniądze na utrzymanie, wynajęcie mieszkania i uniezależnienie się od rodziców?



Życie w dużych miastach, gdzie przeważnie znajdują się wyższe uczelnie, nie jest tanie. Lokum, jedzenie, transport, nie mówiąc już o przyjemnościach, których trudno odmówić sobie w młodym wieku.

Wsparcie dla żaka

Bezpłatne studia stacjonarne to dla wielu młodych ludzi prawdziwe dobrodziejstwo, ale nie jedyne. Ci, którzy podejmują pracę do 26. roku życia nie płacą podatku dochodowego. Podstawową ulgą, z której korzysta większość studentów, jest niższa na podróże u państwowych przewoźników, w tym przejazdy pociągami należącymi do Polskich Kolei Państwowych. Obecnie ulga wynosi 51 proc. na bilet jednorazowy. W wielu miastach rabat przysługuje również na bilety okresowe (miesięczne, półroczne), które najczęściej są najtańszym

sposobem podróżowania. W tym przypadku ulga zazwyczaj wynosi 49–51 proc. i aby z niej skorzystać, należy mieć aktualną legitymację studencką. Otworem dla studentów stoi także znaczna część oferty kulturalnej. Wiele teatrów, muzeów oraz galerii oferuje zniżki sięgające nawet w wysokości 50 proc. – W każdy wtorek i środę studenci za spektakl płacą 25 zł, zamiast 50 zł, czyli normalnej ceny biletu ulgowego – mówi Krystian Łukasiewicz, specjalista ds. obsługi i rozwoju widowni w Teatrze Powszechnym w Warszawie.

Niektóre instytucje finansowe oferują studentom preferencyjne warunki oraz niższe opłaty za prowadzenie konta. Ale studenci z mniej zamożnych rodzin bardzo często muszą się zapożyczać lub łączyć pracę ze studiowaniem, aby móc się utrzymać. Nierzadko korzy-

stają oni z kredytu studenckiego.

Bank sfinansuje

Jak otrzymać kredyt studencki? Z informacji podawanych przez Ministerstwo Edukacji i Nauki wynika, że nie jest to trudne. Jedyń warunek stanowi wykazanie, że w roku ubiegania się o kredyt dochód gospodarstwa domowego nie przekracza 3000 zł na osobę. Każdego roku kwota ta może się zmienić. O kredyt studencki może ubiegać się student, który nie osiągnął 30. roku życia lub doktorant, który nie skończył 35 lat. Kredytobiorcy otrzymują miesięczne transze w wysokości od 400 do 1000 zł, w zależności od tego, jak duża będzie wybrana przez nich rata kredytu.

Rozpoczęcie spłaty następuje dopiero dwa lata po ukończeniu studiów. Według źródeł Ministerstwa Edukacji i Nauki, okres spła-

ty jest dwa razy dłuższy niż okres pobierania kredytu, a biorąc pod uwagę niskie oprocentowanie kredytu (połowa stopy redyskonta weksli NBP – obecnie 0,055 proc.), można stwierdzić, że co miesiąc absolwent oddaje tylko połowę transzy, którą miesięcznie otrzymywał podczas studiowania.

– Warto mieć na uwadze, że oprocentowanie kredytu studenckiego jest dziś dużo niższe od inflacji. W tym momencie studenci mogą stać się zdecydowanym beneficjentem aktualnego systemu, jeżeli warunki drastycznie się nie zmienią – mówi dr Wojciech Świder, wykładowca na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu.

Specjalna oferta dla medyków

W szczególnej sytuacji są studenci studiów medycznych, którzy od tego semestru mogą skorzystać z kre-

dytu na studia medyczne. Kierunki lekarskie są dostępne na kilkunastu uczelniach w Polsce. Studia stacjonarne są nieodpłatne, jednak zajęcia niestacjonarne lub wieczorowe słono kosztują. Studenci kierunków lekarskich będą mogli pokryć część lub całość kosztu kształcenia, a gdy spełnią odpowiednie warunki, kredyt zostanie umorzony. Pierwszym z nich jest obowiązek odpracowania studiów przez co najmniej 10 lat w publicznej służbie zdrowia, drugi to obowiązek uzyskania tytułu specjalisty w swojej dziedzinie w tym samym okresie.

Ministerstwo Zdrowia podaje, że studia medyczne można opłacać kredytem maksymalnie przez sześć lat. Szacunkowy koszt takich studiów to 200–250 tys. zł. – Taki kredyt daje studentom, którym nie udało się dostać na studia stacjonarne, możliwość realizacji swoich ambicji, pasji – mówi Maria,

studentka kierunku lekarskiego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. – Obecnie studia niestacjonarne są po prostu drogie, bez względu na miasto i uczelnię. Uważam, że jest to ciekawa oferta dla osób, które inaczej nie mogłyby sobie pozwolić na studiowanie – dodaje Maciej, student kierunku lekarskiego Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

Czy zadłużanie się w tak młodym wieku może spowodować trudności finansowe w przyszłości? – Zależy na co spożytkujemy te pieniądze. Jeżeli zostaną wykorzystane do zdobycia cennego wykształcenia, np. medycznego czy technicznego, to może to być świetna inwestycja. W przypadku gdy będą trwonione na dodatkową konsumpcję, to po studiach kredyt może stać się balastem – zaznaczył Wojciech Świder.

Tomasz Kowalczyk,
„Profit Journal”

Rekordowe ceny mieszkań problemem dla studentów

W czerwcu 2021 r. ceny nieruchomości w 55 krajach były średnio o 9,2 proc. wyższe niż przed rokiem – wynika z kwartalnego Global House Price Index Q2 2021, obliczanego przez firmę Knight Frank.

W Polsce wzrost wyniósł 7,2 proc., co w sposób oczywisty przekłada się na ceny najmu. – Podczas pandemii mieszkania wcale nie staniały, ceny wręcz mocno poszły w górę. Aby się utrzymać, musiałam zmienić studia na zaoczne, ponieważ inaczej nie byłabym w stanie mieszkać w Toruniu i studiować – mówi Karolina Rausz z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika.

W dużych miastach często relatywnie bardziej opłaca się

wynajęcie dużego mieszkania dla kilku osób niż małego pojedynczo. Na niewielkie dwa pokoje w Warszawie trzeba wydać co miesiąc 1500–2000 zł, natomiast zakładając, że w mieszkaniu o większej powierzchni będą cztery pokoje, cena za „swoje” cztery ściany może się zamknąć w kilkuset złotych, choć przy dobrej lokalizacji może przekroczyć 1000 zł.

Niektórzy studenci decydują się na zakup kawalerki, albo tzw. mikroapartamentu. Te ostatnie, o pow. 10–15 mkw. deweloperzy sprzedają bardzo chętnie, „naginając” przepisy. Mieszkanie w Polsce nie może być mniejsze niż 25 mkw. Mikroapartamenty są więc oficjal-

nie lokalami użytkowymi i mogą powstawać tam, gdzie miejscowy plan zakazuje budowy mieszkań.

Dla porównania: przeciętna powierzchnia użytkowa mieszkania na osobę wynosi w Polsce 27,4 mkw., przy średniej europejskiej wynoszącej 42,56 mkw.

Studenci, chcąc jak najbardziej zaoszczędzić na wynajmie, decydują się często na pokój w akademiku. Paweł Śpiechowicz, rzecznik Uniwersytetu Łódzkiego mówi, że w tym roku jest spore zainteresowanie zamieszkaniem w akademikach, ale nadal dostępnych jest ok. 10 proc. miejsc. Podkreśla, że w związku z pandemią zmieniły się reguły funk-

cjonowania w domach studenta: obowiązuje konieczność zakrywania ust i nosa w pomieszczeniach ogólnodostępnych, korzystanie pojedynczo z kuchni, siłowni i pokojów nauki. Są wyodrębnione pokoje na izolatoria w przypadku podejrzenia zakażenia lub wystąpienia COVID-19 u któregoś z mieszkańców. Pozostałe zasady będą zmieniane w zależności od sytuacji epidemicznej w kraju. – Obserwujemy wzrost zainteresowania wynajmowaniem pokoi przez studentów z zagranicy – mówi Śpiechowicz.

Patryk Kijanka, Aleksandra Klimkowska, Magdalena Maciejewska, Tomasz Rykaczewski
Magazyn „Koncept”



Co jest ważne?

KAROLINA KARABAN

studentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Najważniejsze kryteria przy wyborze mieszkania na studiach to przede wszystkim odległość od uczelni, pobliska komunikacja miejska oraz koszt wynajmu. Podczas pracy oraz nauki zdalnej w czasie trwania pandemii wraz z partnerem mieszkaliśmy u rodziców. Teraz, kiedy wszystko wraca do normy, wynajmujemy mieszkanie w Poznaniu. Studenci w trakcie lockdownu rezygnowali z najmu, przez co wynajmujący byli zmuszeni do obniżenia cen. Wykorzystaliśmy tę sytuację i teraz wynajęliśmy taniej nasze M. Myślę jednak, że kiedy wszystko wróci do normy, ceny znów pójdą w górę. Z własnego doświadczenia polecam mieszkanie maksymalnie w dwie osoby. Koszty zawsze można podzielić na pół.